

Więści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” Nr 59



Witam...

*Listopad to miesiąc skłaniający do refleksji.
Nad życiem naszym i naszych bliskich, czasem,
który nieubłaganie przemija, otaczającą nas rzeczywistością,
w której żyjemy, a która coraz szybciej wydaje się oddalać,
a czasem osaczać... Może nieco melancholijnie, bo to trochę taki czas,
ale mam nadzieję, że ten numer „Więści” wprowadzi w Państwa serca
odrobinę wytchnienia i spokoju.*

Red.

Moje miasto cz. 31



Kolejny, mamy nadzieję, interesujący cykl z serii „Moje miasto” dotyczy pomników Krakowa. Być może pozwoli on na refleksję i zatrzymanie się przy niejednokrotnie codziennie mijanych elementach krajobrazu miasta...

Pomnik psa Dżoka znajduje się na bulwarach wiślanych w Krakowie, w pobliżu Wawelu i Mostu Grunwaldzkiego.

Pomnik autorstwa prof. Bronisława Chromego został odsłonięty 26 maja 2001 roku. Odsłonięcia dokonał pies – owczarek niemiecki o imieniu Kety. Niewielki pomnik przedstawia psa, wyciągającego w kierunku widza lewą łapę. Pies znajduje się wewnątrz rozłożonych ludzkich dłoni. W założeniu symbolizuje psią wierność i ogólniej – więź zwierzęcia z człowiekiem. Napis na pomniku (w językach: polskim i angielskim) głosi:

„Pies Dżok. najwierniejszy z wiernych, symbol psiej wierności. Przez rok /1990-1991/ oczekiwał na Rondzie Grunwaldzkim na swojego Pana, który w tym miejscu zmarł”.

Historia Dżoka jest przez niektórych uważana wręcz za jedną z legend Krakowa. Opowiada o psie –



czarnym mieszańcu, którego właściciel w tragicznych okolicznościach zmarł na atak serca w pobliżu Ronda Grunwaldzkiego. Pies czekał tam na swojego pana. Dokarmiany przez mieszkańców Krakowa, budził zdziwienie i sympatię. Po około roku oczekiwania, pozwolił się przygarnąć nowej właścicielce, Marii Müller, żonie Władysława Müllera. Kobieta zmarła w 1998, zaś zwierzę uciekło i wałęsając się po terenach kolejowych zginęło pod kołami jadącego pociągu.



Mimo początkowego braku przychylności władz miasta, do powstania pomnika przyczyniło się wiele organizacji (m.in. Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami i

ogólnopolskie media mające siedzibę w Krakowie) oraz znanych osób (m.in. Zbigniew Wodecki, Jerzy Połomski, Krzysztof Piasecki czy Krzysztof Cugowski), a także wielu mieszkańców Krakowa. Pomnik został odsłonięty jako trzeci

pomnik psa na świecie. Obecnie pomników takich jest więcej, także w Polsce.

Pomnik psa Dżoka jest chętnie odwiedzany przez mieszkańców

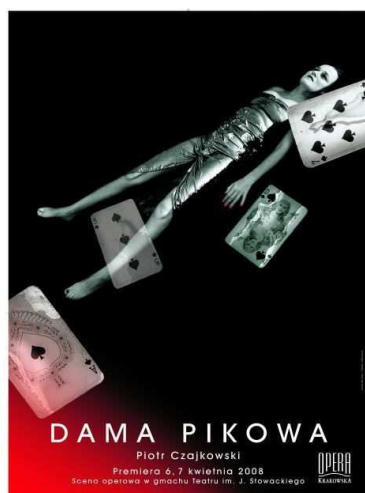
Krakowa, budzi też ciekawość dzieci i zwiedzających miasto turystów.

DOMOWOŚCI

czyli z życia Domu ... PAŹDZIERNIK ...

♦ 13.10.

Dama Pikowa



Tego dnia mieliśmy niewątpliwą przyjemność zobaczyć operę Piotra Czajkowskiego "Dama Pikowa" wystawianą w Operze Krakowskiej na scenie teatru im. Słowackiego. Przedstawienie niezmiernie nam się podobało zarówno od strony muzycznej jak i gry aktorskiej. Jedyne kostiumy w nowoczesnej aranżacji nie zrobiły na nas przesadnego wrażenia, ale cóż... Starsi stażem już jesteśmy to i klasyczne podejście bardziej nam odpowiada (niż modernistyczne). A poza

tym, było bardzo przyjemnie. Siedzieliśmy w drugim rzędzie, więc wszystko było świetnie widać i słyszać, a teatr Słowackiego urzeka swoim niepowtarzalnym czarem.

♦ 11.10.

Sobotni spacer po Parku



W ramach sobotnich zajęć integracyjnych, organizowanych w ramach realizowanego przez nasz Dom oraz Stowarzyszenie na rzecz DPS "Seniorsa Naftowca oraz osób w podeszłym wieku" programu "Spotkajmy się!" tym razem odbyliśmy interesującą, jesienną wycieczkę do Parku Białoprowadnickiego oraz

tamtejszego Dworku. Było niezwykle przyjemnie, złota polska jesień w pełni, no i pyszny poczęstunek!

♦ 14.10.

Nowy numer „Wieści”



W ten szczególny dzień do rąk czytelników trafił październikowy numer naszej domowej gazety „Wieści”

♦ 15.10.

II Małopolski Turniej Szachowy



No i stało się - II Małopolski Turniej Szachowy placówek pomocy społecznej przeszedł do Historii. W zawodach wzięło udział 24 graczy z 10 małopolskich DPS. Zwycięzcą został Marian Gawęda z DPS "Seniorsa Naftowca" z Krakowa, odpowiednio drugie i trzecie miejsce zdobyli: Władysław Zabiegaj z DPS ul. Praska, Kraków

oraz Stanisław Piekarczyk, DPS Tarnów. Turniej był wspierany przez Małopolski Związek Szachowy w Krakowie, z ramienia którego pochodzili sędziowie. Impreza była bardzo udana, przebiegła w miłej sportowej atmosferze i już za rok znowu się spotkamy.

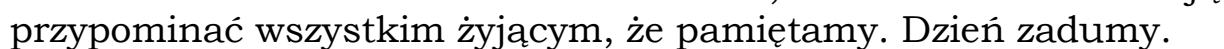
♦ 22.10.

Ognisko



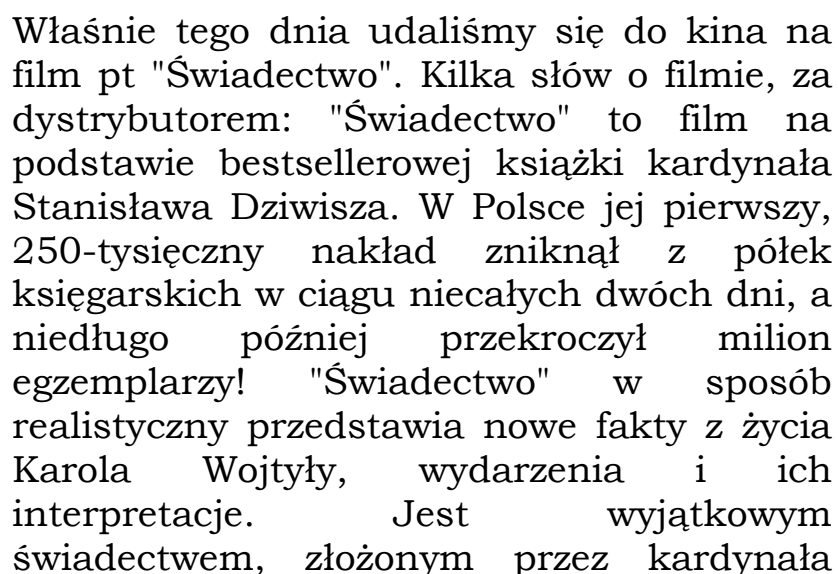
Kolejne ognisko tego roku w naszym Domu, a ponieważ wieszczęm już wcześniej koniec pogody umożliwiającej nam kielbaskowanie, to sam siebie określam jako zdecydowanie kiepskiego proroka ☺ A ognisko – jak to ognisko – wszystko pyszne!

„Wszystkich Świętych”



Przed zbliżającym się "Świętem Zmarłych" zgodnie z panującym w naszym Domu zwyczajem, pracownicy udali się na groby mieszkańców naszej placówki, którzy odeszli, a nie posiadali rodziny i bliskich. Pomniki zostały oczyszczone, zamiecione i ogólnie zadbane. Zapaliliśmy znicze, które mają

"Świadekstwo"



Stanisława Dziwisza, wieloletniego sekretarza i przyjaciela Ojca Świętego, który towarzyszył mu przez prawie 40 lat - począwszy od czasów krakowskich, aż do ostatnich dni w Watykanie. Po raz pierwszy przed kamerą ks. kardynał Stanisław Dziwisz ujawnia wiele niepublikowanych dotąd informacji z życia Jana Pawła II. W filmie pojawiają się również liczne materiały archiwalne do tej pory nie prezentowane publicznie." A jaki film jest? Hmmmm, opinie mamy podzielone – jednym się podobał, innym mniej. Trzeba zobaczyć i wyrobić sobie zdanie samemu. Ale niekoniecznie.



Dzielnica I – Stare Miasto cz. I

Stare Miasto – najstarszy obszar Krakowa, otoczony Plantami, a także dzielnica I Krakowa. Jego centrum stanowi Rynek Główny. Stare Miasto razem ze wzgórzem wawelskim oraz zabytkami Kazimierza zostało zapisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO w 1978 r.

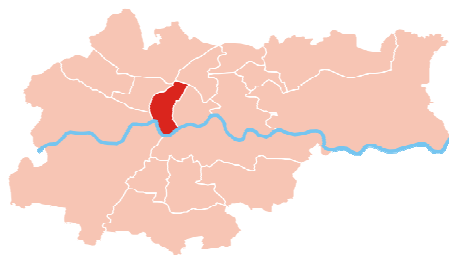
Głównymi zabytkami krakowskiego Starego Miasta są znajdujące się na Rynku: Kościół Mariacki, Sukiennice i wieża

ratuszowa, oraz pozostałości murów obronnych – Brama Floriańska i Barbakan.

Stare Miasto otacza pas zieleni – Planty, powstały na miejscu dawnej fosi, otaczającej stare mury miejskie.

Historia

Około VIII w. zaczął formować się wielkoplemienny organizm Państwa Wiślan. Na Wawelu zachowały się drobne relikty potężnego, okalającego całe wzgórze wału ziemnego konstrukcji izbicowej. W piwnicy domu przy ul. Kanoniczej 13, w skrzyni pochodzącej z IX w. znaleziono



4200 siekier żelaznych, tzw. płacideł, o łącznej wadze ponad 4 ton. Takie płacidła były podstawowym środkiem płatniczym w sąsiednim Państwie

Wielkomorawskim, jednak skarb krakowski jest największy, jaki kiedykolwiek znaleziono i świadczy o zamożności i znaczeniu miejscowego ośrodka władzy. U stóp

Wawelu, na terenie dzisiejszej ul. Kanoniczej, Grodzkiej i sąsiednich, natknięto się na resztki osady Wiślan, zwanej Okół. Osada ta, istniejąca co najmniej od początku IX w., była otoczona potężną palisadą dębową i okolona od strony obecnych ulic Straszewskiego i

św. Gertrudy jedną z odnóg Wisły. W pobliżu Rynku Głównego: kościoła św. Wojciecha, Mariackiego i ul. Brackiej odkryto resztki budynków

mieszkalnych wiślańskiego Krakowa, zakładów rzemieślniczych (gdzie topiono i



obrabiano metale kolorowe), a pod kościołem św. Wojciecha zlokalizowano relikty drewnianej świątyni. W tamtych czasach Wisła rozdzielała się na wiele odnóg, tworząc w dzisiejszym centrum miasta kilka wysepek. Na pewno taką wysepką był Kazimierz, możliwe jest również, że Okół, Wawel i teren Rynku Głównego były wysepkami oddzielonym odnogami Wisły, bądź przekopanymi fosami. Znalezione również wiele budowli na Wawelu, których datowanie jest bardzo trudne.

Pierwsze wzmianki o Krakowie pochodzą z II poł. IX w. Z końcem X w. włączono Kraków do państwa polskiego, rządzonego przez władców z dynastii Piastów. W roku 1000 powstało tutaj biskupstwo i niebawem na wiele stuleci Kraków stał się siedzibą polskich władców. Ówczesne miasto swoimi granicami obejmowało dzisiejsze Stare

Miasto, a więc historia Krakowa to równocześnie historia tej dzielnicy. Przechowywano tu insygnia królewskie, a we wczesnym średniowieczu powstała szkoła katedralna. Przebywający na Wawelu biskupi i dwór książęcy tworzyli odpowiedni klimat intelektualny.

Od XIV wieku było to miejsce koronacji królewskich. Pod rządami Kazimierza Wielkiego zrodził się Uniwersytet Jagielloński.



W 1380 r. na tronie wraz z królową Jadwigą zasiadł książę litewski Władysław Jagiełło. Kraków stał się stolicą rozległej monarchii, co sprzyjało jego rozwojowi kulturalnemu. Tu tworzyli też wielcy artyści.

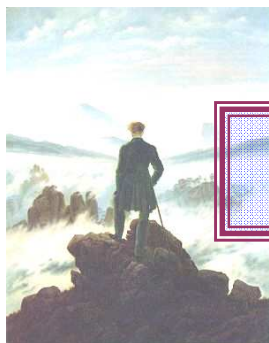
Renesans

Epoka renesansu to okres największego rozkwitu Starego

Miasta. M. in. wtedy została przebudowana katedra na Wawelu na styl renesansu włoskiego. Prace wykonywane były przez artystów sprowadzonych specjalnie z tego powodu z Włoch przez Bone Sforzę, takich, jak

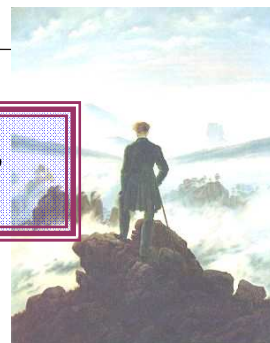
m.in. Bartłomiej Berecci, Franciszek Florentczyk, Giovanni Maria Padovano, Santi Gucci. Bardzo charakterystyczną, renesansową częścią Starego Miasta jest ul. Kanonicza. Jednak ze śmiercią ostatniego Jagiellona życie polityczne zaczęło się przenosić do Warszawy.





Tajemniczy świat E.A. Poe

SKRADZIONY LIST cz. III



- Nie, to niemożliwe! - odezwał się Dupin. - Szczególniejszy obecnie stan spraw dworskich, przede wszystkim zaś intryg, w które D., jak wiadomo, jest wplątany, sprawia, iż natychmiastowe zużytkowanie tego dokumentu - możliwość okazania go w każdej chwili - jest niemal równie ważne, jak samo posiadanie.

- Możliwość okazania go każdej chwili? - zagadnąłem.

- Aby można go zniszczyć, gdy zajdzie potrzeba - odpowiedział Dupin.

- To prawda - rzekłem - papier znajduje się zatem niewątpliwie w mieszkaniu. Bo żeby minister przechowywał go przy sobie, o tym chyba nie może być mowy.

- Istotnie - odezwał się prefekt - dwukrotnie był zatrzymywany niby to przez rzezimieszków, przy czym przetrząsnięto dokładnie całą jego odzież pod moim osobistym nadzorem.

- Mógł pan sobie oszczędzić tego kłopotu - powiedział Dupin. - D., jak sądzę, jeszcze nie całkiem ma bzika, przewidział zatem te napaści, jako rzecz nieuniknioną.

- Jeszcze nie całkiem ma bzika -

powtórzył G. - ale jako poeta niedaleki jest od niego.

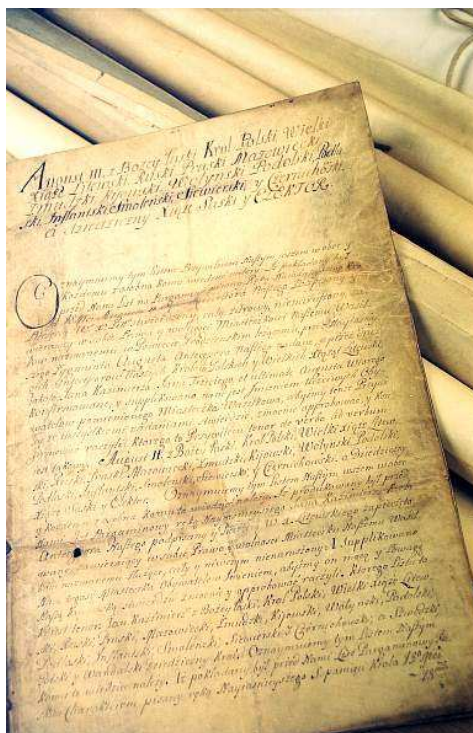
- Zapewne - odparł Dupin puszczając po długim namyśle kłąb dymu z fajki - aczkolwiek ja także mam na sumieniu jakieś tam wierszydła.

- Czy mógłby pan nam opowiedzieć szczegółowo o swych poszukiwaniach? - spytałem.

- Mogę zaręczyć, że nie marnowaliśmy czasu i szukaliśmy wszędzie. Nabrałem dużo doświadczenia w tych sprawach.

Przetrząsaliśmy budynek, pokój po pokoju, poświęcając na każdy wszystkie noce całego tygodnia. Zbadaliśmy najpierw meble. Pootwieraliśmy

wszystkie możliwe szuflady, a zapewne wiecie panowie, iż dla dobrze wyćwiczonego agenta policyjnego skrytki nie istnieją. Byłby kpem, gdyby przy podobnych szperaniach jaka „skrytka” uszła jego uwagi. To rzecz taka prosta! W każdym pokoju ma się do obliczenia pewną ilość brył przestrzni. Są na to dokładne prawidła. Nie można się omylić ani o włos. Po pokojach przyszła kolej na



krzesła. Poduszki przeszukaliśmy za pomocą cienkich, długich igieł. Pokazywałem już panom, jak to się robi. Ze stołów zdejmowaliśmy wierzchy.

- Po co?

- Zdarza się, iż ludzie, chcący coś ukryć, zdejmują wierzch stołu lub podobnie sporządzonego mebla, po czym wydrążają nogę, chowają ów przedmiot w wydrążeniu i przytwierdzają wierzch z powrotem. W podobny sposób przeszukuje się również od góry i dołu nogi u łóżek.

- A czy nie można znaleźć takiego wydrążenia za pomocą opukiwania? - zapytałem.

- Bynajmniej, jeżeli ktoś, wkładając przedmiot, owinie go grubo watą. Przy tym musieliśmy unikać wszelkiego hałasu.

- Przecież nie mogliście rozbierać - nie mogliście rozkładać na kawałki wszystkich mebli, które nadawałyby się do urządzenia schowka w sposób przez pana wspomniany! List można zwinąć w ciekłą rurkę spiralną, nie różniącą się kształtem ni rozmiarem od wielkiej iglicy do dzierzgania, i umieścić, na przykład, w poręczy krzesła. Czyście rozbierali wszystkie krzesła?

- Oczywiście że nie; lecz poradziłem sobie inaczej - zbadaliśmy poręcze wszystkich krzeseł w pałacu oraz spojenia wszystkich mebli za pomocą silnych szkieł powiększających. Wszelkie ślady jakichkolwiek niedawnych zmian bylibyśmy dostrzegli niezawodnie. Jedna drobna trocinka, pozostała po

użyciu świderka, byłaby przybrała rozmiary jabłka. Dość, byłoby najmniejszej niedokładności w sklejeniu - jakiegokolwiek nieszczelności w spojeniu, a bylibyśmy zaraz odnaleźli skrytkę.

- Przypuszczam, iż obejrzelicie lustra, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie zachodzą za ramy, że przeszukaliście łóżka, kapy jako też portiery i dywany.

- Oczywiście, kiedy zaś przejrzelismy najdokładniej całe urządzenie mieszkania, przystąpiliśmy do zbadania samego domu. Podzieliliśmy całą powierzchnię na odcinki i oznaczyliśmy je liczbami, aby żadnego nie

pominąć; po czym badaliśmy kolejno za pomocą szkieł powiększających każdy cal kwadratowy pałacu oraz obu domów przyległych.

- Obu domów przyległych? - zawołałem. - Ależ to było połączone z ogromnym trudem!

- Zapewne, lecz nagroda, którą mi obiecano, jest także ogromna.

- A nie pominęliście ziemi dokoła domów?

- Wszystkie podwórza są wybrukowane cegłami. Nie mieliśmy z nimi zbyt wiele kłopotu. Zbadaliśmy mech między cegłami i przekonaliśmy się, że był nietknięty. - Przejrzelicie oczywiście papiery ministra i książki w bibliotece?

- Tak jest, przeglądaliśmy wszystkie zwiłki i pliki; otwieraliśmy wszystkie książki i odwracaliśmy kartkę po kartce w każdym tomie, nie zadowolając się bynajmniej samym



to nie byłby on na pewno uszedł naszej uwagi. Pięć czy sześć tomów, które tylko co wyszły z pracowni introligatorskiej, przeszukaliśmy iglicami.



MUZEUM LOTNICTWA
POLSKIEGO
W KRAKOWIE



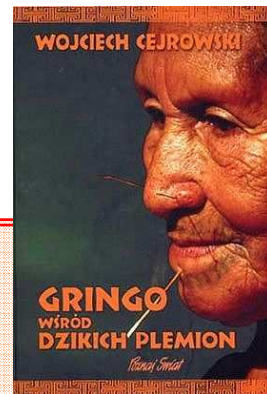
MUZEUW LOTNICTWA
POLSKIEGO
W KRAKOWIE

Lotnia Lilienthala

wylądowałeś na starszych portów świecie. W roku się tu pierwsze samo lotnictwo towały stąd balony ałaniach Pierwszej królewskie wojska wemu i cywilnemu. cu lat dwudziestych dami europejskimi architektów. Było n i przełomowych ukrotnie niszczone Światowej odtworzone, a służyło celom 1963. oznaczała wielkich rozciągających Krakowa.



Warto przeczytać!



Wojciech Cejrowski „Gringo wśród dzikich plemion”

„Jest to książka przygodowa i podróżnicza. Mądra, a jednocześnie pełna humoru. Sprawia, że Czytelnik zaczyna się głośno śmiać. Jest to także album niezwykłych fotografii z wypraw w najdziksze rejony świata. Wojciech Cejrowski zabiera Państwa na wyprawę do ostatnich dzikich plemion.” Pewnym ewenementem jest fakt wydania limitowanej wersji książki, która... pachnie! A oto co mówi o tym sam autor:

„Oddając „Gringo...” do druku wiedziałem, że w tej książce brak podstawowego składnika dżungli - opisałem rośliny, zwierzęta, Indian, egzotyczne niebezpieczeństwa, przygody.. opisałem wszystko, co opisać można. Oprócz zapachu. A to on jest najważniejszym wspomnieniem z dżungli. To on atakuje mnie, kiedy pół roku po zakończeniu wyprawy wchodzę na strych i szukam czegoś w kącie, gdzie odłożyłem plecak, hamak i moskitierę oraz mój tropikalny strój. Każda koszula, która była w dżungli, pachnie nią nawet jeszcze po pierwszym praniu. Taki to zapach! Zapach piękny i tajemniczy. Zapach niepowtarzalny, a poza tym - przyznaję ze skruchą - niemożliwy do opisania w języku polskim. U nas po prostu brak odpowiednich porównań, odnośników, brak właściwych kwiatów i owoców - nie rośnie tu nic, co pachnie dżunglą.

Oczywiście nie ma jednego wzorcowego zapachu, obowiązującego we wszystkich dżunglach świata. Przeciwnie - po 20 latach jeżdżenia w tropiki jestem w stanie odróżnić nosem, czy otacza mnie puszcza południowego Meksyku, puszcza nad Orinoko, czy może ta największa - amazońska. Nie ma jednego jedyne go zapachu dżungli, ale wszystkie one mają pewne cechy wspólne i tak właśnie pachnie ta książka.

PS

A poza tym Państwo ją mają trzymać w domach, prawda? Dlatego wybrany przeze mnie zapach jest jednym z zapachów przyjemnych. Proszę mi wierzyć, nikt, nawet ja, nie chciałby mieć w domu książki, która pachnie WSZYSTKIMI zapachami dżungli”.

Ciekawe, prawda?

NASZE SPRAWY



PROTOKÓŁ Z OGÓLNEGO ZEBRANIA MIESZKAŃCÓW Z DNIA 31.10.2008 r.

Na wstępie Dyrektor powitał wszystkich obecnych mieszkańców po czym omówił sprawę notorycznie powtarzających się aktów wandalizmu na terenie domu. Powiadomił obecnych, że w przeciągu kilku dni dwukrotnie ktoś zniszczył deski sedesowe w ubikacji. Natomiast na I piętrze w kabinie prysznicowej regularnie co 2 tygodnie ktoś wyłamuje drzwi. Do tej pory wszystkie zniszczenia były naprawiane. Jednakże obecnie nie ma na to pieniędzy i jeżeli akty wandalizmu będą się nadal zdarzały to nie będziemy w stanie dokonywać napraw. Dyrektor zwrócił się z apelem do obecnych mieszkańców aby zwracali uwagę na inne osoby, na ich zachowanie, bo tylko w ten sposób jesteśmy w stanie zdemaskować tą czy te osoby, które dopuszczają się takich czynów. pani S. zawnioskowała, aby Dyrektor powiedział na ten temat przy obiedzie do wszystkich mieszkańców, gdyż według niej tych osób, które to robią to na pewno nie ma na dzisiejszym spotkaniu. Dyrektor odpowiedział, że nie będzie tego samego powtarzał po kilka razy, gdyż obiad wydaje się przez 2 godziny. Natomiast powiadomił obecnych, że relacja z dzisiejszego spotkania ukaże się niebawem w „Wieściach” to dotrze do wszystkich. Dyrektor nadmienił mieszkańcom, że być może jeszcze w tym roku może być przeprowadzany remont pokoi ale na dzień dzisiejszy nie jest w stanie

udzielić bliższych informacji na ten temat.

Pan B. zwrócił się zapytaniem na którym piętrze zdarza się omawiany wandalizm, na co Dyrektor odpowiedział, że tak na I jak i na II piętrze.

Mieszkańcy głośno zastanawiali się jak to jest możliwe, aby ktoś stawiał na desce sedesowej. Dyrektor dodał, że w obecnie wyremontowanych łazienkach muszle sedesowe są zamontowane na ścianie i jeżeli ktoś staje na nich to w każdej chwili mogą się urwać.

Pani K. zasygnalizowała, że mieszkańcy w ogóle nie dbają o czystość.

Kierownik Działu Opieki nadmieniła, że właśnie mieszkańcy mają dużą możliwość wychwycenia tych osób, które zanieczyszczają wspólne pomieszczenia, które niszczą wspólną własność.

Pani K. stwierdziła, że oni wiedzą że drzwiami strzela pan P.

Pan B. poparł wypowiedź pani K. Kierownik Działu odpowiedziała, że jeżeli się kogoś nie złapie na dewastacji to nic nie można tej osobie zrobić.

Pani S nadmieniła, że duża część mężczyzn korzysta z ubikacji w krótszej części korytarza i to oni je zanieczyszczają.

Pani K. zgłosiła, że niektórzy mieszkańcy palą papierosy w ubikacji, w natryskach, wyrzucają fusy po kawie do umywalk. Na skutek wyrzucanych fusów umywalki się zatykają.

Dyrektor odpowiedział, że w takich sytuacjach należy natychmiast zgłaszać zatkanie umywalek i usterka zostanie usunięta.

Kierownik Działu dopowiedziała, że tutaj mieszka dużo chorych osób, które zanieczyszczają różne pomieszczenia i my na to nic nie poradzimy. Po prostu trzeba posprzątać.

Dyrektor podsumowując dyskusję na powyższe tematy stwierdził, że dużo zależy od poczucia wspólnoty, mieszkańcy wszyscy winni dbać o wspólne mienie, o sprzęt będący w ich użytkowaniu. Jeżeli jednak dochodzi do różnych nieprawidłowości to bardzo prosi, aby mieszkańcy natychmiast zgłaszali zauważone usterki, aby pilnowali się nawzajem w celu wychwycenia tych osób, które celowo dewastują sprzęt i zgłaszanie tych faktów. Zaznaczył także, żeby mieszkańcy się nie obawiali, że ktokolwiek z mieszkańców się dowie o ich zgłoszeniu.

Pani B. zgłosiła, że na II piętrze nie ma dobrego odpływu w prysznicach mimo, że sprawę tę już zgłaszała.

Pani L. stwierdziła, że ona domyśla się kto niszczy i dopuszcza się wandalizmu. Opisała tutaj przypadek z gołębiem, któremu ktoś z mieszkańców zdrutował łapki. To świadczy o mieszkańcach - do czego są zdolni.

Następnie zwróciła się z zapytaniem o megafony w nowo wyremontowanych pokojach. Ich brak utrudnia wezwanie ich np. do listonosza, są pozbawieni jakichkolwiek ogłoszeń. Wnioskuje, aby zainstalować jakiś dzwonek.

Dyrektor odpowiedział, że wyjaśni tą sprawę. Nadmienił także, że w przyszłości wszystkie te stare urządzenia/głośniki/ będą wymieniane na nowe ale obecnie nie jest w stanie określić kiedy to będzie.

Pani B. - poruszyła sprawę schodów w budynku. Stwierdziła, że schody te były zawsze wizytówką domu, po prostu lśniły, a obecnie wysprzątany jest tylko środek, a po bokach jest popielato od kurzu. Dodała, że poręcze przy schodach tak samo są brudne. Dyrektor odpowiedział, że schody są sprzątane na bieżąco.

Pan B. nadmienił, że byłoby jeszcze dużo do powiedzenia jak np. kłopot z Panem M., który codzienne rano okropnie krzyczy i przeklina, wyzywa zakłócając spokój.

Kierownik Działu odpowiedziała, że w tej sprawie nie jesteśmy w stanie nic zrobić. Pan M. jest osobą bardzo chorą, nerwową i przy toalecie porannej zawsze tak się zachowuje, nie pomagają żadne rozmowy, tłumaczenia. Zawsze robi tak jak on uważa.

Pani S. – wyszła z propozycją aby Pana M. posłać do psychiatry, to może się wówczas zmienić.

Dyrektor zaznaczył, że my nie mamy wpływu na Pana M., i prosi aby nie zajmować się tą sprawą.

Pani S. – poruszyła sprawę zamykania w pokoju Pani D., która krzyczy, zapytała dlaczego opiekunki ją zamykają.

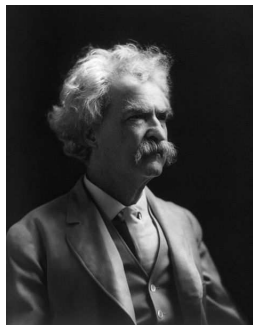
Kierownik Działu odpowiedziała, że ze względu na bezpieczeństwo mieszkanki podjęto taką decyzję.

Dyrektor zaznaczył, że nie powinniśmy dyskutować nad takimi sprawami, są to intymne rzeczy mieszkańców, nie możemy na forum rozstrząsać indywidualnych przypadków, bo chyba nikt by nie chciał, aby o nim rozmawiano publicznie. Jest to nieestosowne. Możemy omawiać różne problemy występujące w Domu ale bez wymieniania nazwisk. Stan zdrowia mieszkańca i sposób sprawowania

opieki nad nim nie może być publicznie roztrząsany. Kierownik Działu zwróciła się do nadal drążącej ten temat Pani S. z zapytaniem czy ona byłaby zadowolona, gdyby publicznie mówiono o jej zdrowiu. Nadmieniła, że Pani D. nie jest zamykana w pokoju dla naszej wygody, a dla swego bezpieczeństwa. Dyrektor dodał, że my nic nie robimy wbrew woli mieszkańca, działamy zgodnie z zaleceniami lekarskimi, w porozumieniu z rodzinami. Pan B. nadmienił, że jeden problem rozwiązał się sam, gdyż jeden uciążliwy mieszkaniec zmarł. Pani P. zapytała kiedy będą w sali TV karnisze.

Dyrektor odpowiedział, że będą na pewno, ale nie może określić terminu ich założenia. Dodał, że karnisze te mają być formą darowizny od jednego z wykonawców i pewno dlatego to się tak przeciąga. Mieszkańcy nie podnosili już żadnych spraw. Dyrektor podziękował wszystkim za udział w spotkaniu i zebranie zakończono.

Wielec ludzie w anegdocie, czyli sławni i zabawni



Mark Twain (1835-1910) - właściwie Samuel Langhorne Clemens amerykański pisarz, satyryk, humorysta, np. „Przygody Tomka Sawyera”.

Do Marka Twain'a przyszedł dziennikarz i powiedział, że słyszał, jakoby pisarz pracował nad wielkim dziełem dramatycznym. Chciał wiedzieć, jak daleko posunęła się praca. Twain odpowiedział:

- *Może pan napisać w swojej gazecie, że piszę dramat składający się z czterech aktów i trzech antraktów, oraz że już ukończyłem wszystkie antrakty.* Kiedyś jeden ze znajomych Marka Twain'a zanudzał go opowieściami o swojej bezsenności.
- *Czy pan rozumie? Nic mi nie pomaga, absolutnie nic.*
- *A nie próbował pan rozmawiać sam ze sobą?* - zapytał Twain.



Tristan Bernard (1866 - 1947) – znany pisarz, nowelista, dziennikarz i prawnik.

Tristan Bernard jadł kiedyś obiad na Riwierze w jednej z najdroższych restauracji. Kiedy kelner przyniósł mu rachunek, Bernard zapłacił i kazał wezwać właściciela restauracji. Ten zjawił się natychmiast. Bernard zapytał:

- *Pan jest właścicielem tej restauracji?*

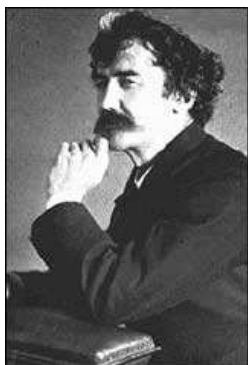
- Tak, ja.

- W takim razie niech pan mnie mocno uściska, bo już nigdy mnie pan tu nie zobaczy.

Tristanowi Bernardowi przedstawiono kiedyś drugorzędnego autora, który pisywał biografie sławnych ludzi.

- Już od dawna mam zamiar napisać o panu książkę - powiedział literat - a kiedy pan umrze, napiszę pana biografię.

- Wiem o tym - westchnął sławny humorysta - i dlatego chcę jeszcze długo żyć.



James McNeill Whistler (1834-1903) - amerykański malarz i grafik, autor wielu znanych obrazów, np. „Portret Matki”

Amerykańskiego malarza, Jamesa Whistlera, zapytano kiedyś, czy to prawda, że zna osobiście angielskiego króla.

- Skąd wam to przyszło do głowy? - zdziwił się malarz.

- Sam król o tym mówił...

- Król się tylko tak chwali - odpowiedział Whistler.

Na Wesolo!!!



Dwóch sąsiadów spotyka się w parku. Jeden schludny, ogolony... Drugi jak by ze śmietnika wyszedł...

- Stefan, jak ty wyglądasz.

- A no wiesz, no stara mnie do domu nie wpuszcza i wiesz...

- A mnie to tam zawsze wpuszcza.

- A jak ty to robisz bracie?

- No wiesz, stoję pod drzwiami i rozbieram się do naga... no przecież nie pozwoli żeby sąsiedzi widzieli. No to dzwonię do drzwi bracie, ja te ciuchy sruu przez drzwi bracie i wchodzę za ciuchami bracie.

- Ty to ja też tak zrobię.

Dzień później... Jak był brudny tak jest...

- No i co?

- Nie udało się.

- A jak to zrobiłeś?

- No tak jak mi kazałeś bracie. Ja się rozbieram bracie, drzwi się otwierają bracie, ja te ciuchy sruu bracie, a tu dzwonek bracie, drzwi się zamknęły i tramwaj odjechał...



Jest spotkanie do pierwszej komunii św. Ksiądz rozdaje poświęcone różańce. Jasio w końcu dostaje swój i zaczyna się nim bawić. Ksiądz do Jasia:

- *Jasiu nie wolno bawić się różańcem.*
- *Dlaczego? - pyta Jasio.*
- *Bo w każdym tym koraliku jest aniołek.*
- *No to aniołki! Karuzela!*



Rozmawia dwóch nowobogackich Rosjan:

- *Stary jaką sobie furę kupiłem, ma wszystkie najnowsze wypasy, dwa telewizory, połączana ...*
- *Taaa, a ja sobie kupiłem Wołgę*
- *Wołga?! A na co Ci ona?*
- *Jak to na co, będę sobie po niej jachtem pływał!*



Na przyjęciu goście spierają się, kto jest bardziej godny zaufania - kobiety czy mężczyźni.

- *Żadna kobieta nie potrafi dochować tajemnicy - powiedział pogardliwie jeden facet.*
- *Nie wydaje mi się - odpowiedziała kobieta - Trzymam w tajemnicy mój wiek odkąd skończyłam 21 lat.*
- *Ktoregoś dnia pani się wyda - upierał się facet.*
- *Nie sądzę! - odrzekła - Kiedy kobieta trzyma coś w sekrecie przez 27 lat, może zatrzymać go na wieki!*

62 sposoby na samobójstwo zajączka - Sposób XIII



Gazetę redagują:
Maria Wakulczyńska
Piotr Filipowski
Marek Mandecki
Ludwik Parcheniak
Irena Bełtowska